

Jerzy Nikitorowicz

## Kultura patriotyzmu w przeszłości i współcześnie w kontekście enkulturacji dzieci i młodzieży

Formułując tytuł niniejszego tekstu miałem na uwadze definowanie kultury patriotyzmu w ujęciu historycznym, normatywnym i współczesnym. W ujęciach historycznych wskazuje się na zbiorowy wysiłek wspólnoty w procesie jej tworzenia, na formy przekazu i kultywowania oraz przygotowania kolejnych pokoleń do odbioru wzorców, norm, wartości i symboli. Istotne jest kto, co, jak i komu przekazuje, w jakich warunkach ma to miejsce, jakie sytuacje i okoliczności temu towarzyszą. W definicjach normatywnych akcentuje się podporządkowanie wartościom i normom, problem przyswajania, świadomą i odpowiedzialną działalność w zakresie ochrony tradycji, ich uznania lub odrzucenia, zmian w zakresie sankcji związanych z kultywowaniem dziedzictwa przodków i inne. Współcześnie najbardziej istotne wydają się być kompetencje kulturowe i międzykulturowe ukierunkowane na równoległe postrzeganie siebie jako obywatela państwa i struktur pozanarodowych. Zakładam, że tym, co łączy kulturę patriotyzmu w przeszłości i obecnie jest kultura normatywna; uznaje i wskazuje, jakie zachowania są godne i przyzwoite, co nie przystoi, czego nie można uznać i tolerować. Henryk Ciecierski, ziemianin, żyjący w latach 1864–1933, który miał swoje dobra w okolicach Ciechanowca i Siemiatycz wskazywał:

Wpajał w nas ciągle ojciec, że Polacy to naród najszlachetniejszy i ile razy się dowiedział o jakiejś przez rodaka popełnionej podłości, z boleścią i oburzeniem mawiał: „i to Polak tak postąpił, Polak! Żeby to Rosjanin

albo szwab, no – Włoch, ale Polak, Polak!” ... i kiwał głową widocznie zmarwiony”. ...ojciec wyrobił we mnie duszę polską, za co mu jestem głęboko wdzięczny, i ani szkoły rasyfikujące i germanizujące, ani moje późniejsze, zbyt może częste, dłuższe włóczęgi po obczyźnie europejskiej, azjatyckiej i afrykańskiej – duszy mej nie wynarodowiły<sup>1</sup>.

Chciałbym na podstawie tej wypowiedzi zwrócić uwagę na to, co było istotą kultury domu rodzinnego. Tak rozumiana kultura immanentnie była związana z rozumieniem patriotyzmu, który definiowano jako niezbywalną zasadę-normę, istotną wartość i postawę łączącą miłość do własnej ojczyzny, poczucie więzi i wspólnoty. Stąd Ciecierski podkreślił, że ani szkoły rasyfikujące, germanizujące, ani podróże duszy jego nie wynarodowiły.

Uważam, że współcześnie, obok tej „ścieżki” enkulturacyjnej, zakorzeniającej we wspólnocie rodzimej, niezbędne jest uświadomienie znaczenia i wartości drugiej „ścieżki”, równoległej do pierwszej. Jej istotą jest dziedzictwo europejskie, wspólnota szersza, oparta na judaizmie, chrześcijaństwie, filozofii greckiej i prawie rzymskim. Świadomość tej „ścieżki”, prowadzonej równoległe do pierwszej, wydaje się obecnie szczególnie istotna, gdyż żyjemy w świecie dynamicznych zmian coraz mniej przewidywalnych. Wynika ona także, a może przede wszystkim, z poszanowania niezbywalnych praw człowieka, bez względu na jego pochodzenie. W efekcie pozwala na holistyczne widzenie i interpretację współczesnej kultury patriotyzmu; z jednej strony „wpisania” w kulturę rodzimą, odziedziczoną, jej uznania i godnego kultywowania, z drugiej, wyrażania szacunku i uznania dla innych kultur, narodów, poszanowanie ich praw rozwojowych. W definiowaniu współczesnym patriotyzmu nie zawsze jednak pojawia się ta druga strona. Nawet w podręcznikach szkolnych nie zawsze zwraca się na nią uwagę.

Z różnych, dostępnych źródeł i literatury przedmiotu wynika, że Polacy pytani o to, czym jest dla nich patriotyzm, gdy kraj jest niepodległy, suwerenny, nie grozi mu wojna, odpowiadają najczęściej, że miłość do ojczyzny, poczucie więzi z krajem, przywiązanie do ojczyzny, działanie dla dobra kraju, walka w obronie kraju w sytuacji wojny, kultywowanie tradycji. Bardzo rzadko, sporadycznie, w odpowiedziach na pytania otwarte, pojawiają się odpowiedzi dotyczące zainteresowa-

<sup>1</sup> H. Ciecierski, *Pamiętniki*, do druku podały i opracowały T. Ciecierska-Chłapowa, J. Chłap-Nowakowa, Kraków 2013, s. 14-15.

nia polityką, głosowania w wyborach, bycia dobrym obywatelem czy płacenie podatków. Na pytanie, kiedy Polacy okazali się największymi patriotami, zdecydowanie najczęściej Polaków wskazuje, że w czasie II wojny światowej. To rodzi, moim zdaniem, wiele pytań; dlaczego okres II wojny, a nie okres „Solidarności”, nie po 1989 roku, po zmianie ustrojowej, nie po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Dlaczego nie wskazuje się na codzienną pracę, samorządną działalność, zaangażowanie, sumiennosc i rzetelnosc obywatelską. Dlaczego nie zauważa się innych rodzajów patriotyzmu? Może mamy wady narodowe, które są wynikiem wieloletnich zaborów i z tym związany jest problem postrzegania siebie i innych, zahamowania i rozbudowywania kompleksów. Może przeplata się w nas kompleks niższości z poczuciem wyższości, lęk i ustawiczne postrzeganie wroga w każdym z sąsiadów i z tym związaną propagandę militaryzującą nasze myślenie i naszą świadomość.

Poszukując odpowiedzi na powyższe pytania znalazłem je w pewnym zakresie w wypowiedzi Wandy Traczyk-Stawskiej, przewodniczącej Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy<sup>2</sup>. Prowadzący rozmowę zwrócili uwagę, że dziś jest moda na Powstanie, młodzi noszą koszulki, odpalają race, manifestują. W odpowiedzi Pani Wanda podkreśliła:

Dla mnie to jest rozpacz, bo oni wszyscy chcą być bohaterami i walczyć, ale nie mają pojęcia o cenie, jaką zapłaciliśmy. Ale skąd mają wiedzieć, skoro nigdy nie byli na Cmentarzu Powstańców Warszawy? To te beziemienne, zbiorowe groby mówią o cenie. ...Nasza młodzież jest wspaniała, tylko wielu się pogubiło. Wierzą w Boga, a zaprzeczają chrześcijaństwu. Te transparenty antysemickie na stadionach, hasła przeciwko obcym, spalenie kukły Żyda we Wrocławiu – przerażające. Obcego nie wolno nienawidzić tylko dlatego, że jest obcy. W 1942 r. 17-letni Janek Romocki, ps. Bonawentura, napisał wiersz. Proroczy. Zawsze go mam w głowie, kiedy wychodzę z Cmentarza Powstańców.

Od rezygnacji w dobie klęski,  
lecz i od pychy w dzień zwycięski,  
Od krzywd – lecz i od zemsty za nie  
Uchroń nas Panie.

<sup>2</sup> W. Traczyk-Stawska, *Noszę w sumieniu Niemców, którzy zginęli z mojej ręki*, rozmawiali Olga Wasilewska i Marcin Dzierżanowski „Wprost” nr 31 z 5 sierpnia 2018, s. 34-37.

Uchroń od zła i nienawiści,  
 Niechaj się odwet nasz nie ziści.  
 Na przebaczenie im przeczyste  
 Wlej w nas moc, Chryste.

Trzeba pamiętać, ale trzeba też wybaczyć. A my ciągle szukamy wrogów<sup>3</sup>.

Na pytanie, czy umie Pani wybaczyć Niemcom, Traczyk-Stawska odpowiedziała, że bez tego nie da się żyć. Dostrzegła w Niemcach ludzi, gdy zobaczyła, co rzucane przez nią granaty z nimi robią. Płacząc, rzucała nadal,

...bo wiedziałam, że jeśli przestanę, to oni nas wszystkich wymordują. Od tej pory jestem pacyfistką. Nienawidzę wojny, bo ona niszczy wszystkich. Jak się zabija, to siebie też się rani. ...ja tego doświadczyłam i nie mogę inaczej. Całe życie noszę w sumieniu tych, którzy zginęli z mojej ręki. Nie można zapomnieć oczu żołnierza, którego się zabija<sup>4</sup>.

W kontekście powyższego rodzą się pytania i refleksje dotyczące kultury patriotyzmu. Między innymi takie: czy nie zaniedbaliśmy i nie zaniedbujemy w dalszym ciągu dialogu wewnętrznego, duchowości, kontemplacji, namysłu nad potrzebą i sensem militaryzacji i zbrojenia się, przeznaczania wielkich środków finansowych na ten cel, czy nie zaniedbaliśmy w dialogu zewnętrznym wykreowania postaw mediacyjnych, niwelowania uprzedzeń i stereotypów, a w dalszym ciągu wzbudzamy lęk przed innymi, widzimy wroga, zagrożenie, dlatego tak rzadko odwołujemy się do Platońskiej „sztuki mądrych rozmów” czy Heideggerowskiego „zapytywania” o wartość i sens, dlaczego nie myślimy w kontekście personalistycznym i interakcjonistycznym?

\*

Uważam, że w niekończącym się procesie enkulturacji, którego istotą jest kształtowanie kultury patriotyzmu, należy rozpocząć od personalizmu. Zakłada on, że człowiek jest obdarzony sumieniem i jak niejednokrotnie wskazywał ks. Józef Tischner „Sumienie to naturalny «zmysł etyczny» człowieka, w znacznym stopniu niezależny od rozmaitych systemów etycznych. Mamy wiele systemów etycznych,

<sup>3</sup> Tamże, s. 36-37.

<sup>4</sup> Tamże, s. 37.

ale sumienie jest jedno”. ...Sumienie stanowi w człowieku rzeczywistość samodzielną, trochę jak rozum i wola. Człowiek może ćwiczyć wolę i rozum, może też zaniedbywać ćwiczenia, podobnie może słuchać swego sumienia, zagłuszać je, może się go wyrzekać. Sumienie jest głosem, który woła wewnątrz człowieka. Do czego wzywa dziś sumienie? Przede wszystkim do tego, by człowiek chciał mieć sumienie<sup>5</sup>.

Stąd, moim zdaniem, mieć sumienie, to znaczy myśleć o konsekwencjach swoich działań, reprezentowanych postawach, pamiętać o bezinteresowności, poznawaniu, czynieniu dobra i kształtowaniu piękna. Winniśmy sobie i innych wyposażać ustawicznie w elementy aksjologiczne i etyczne. Jak pisał Roman Ingarden działający i twórczy człowiek zmierza do zrealizowania wartości rękując za nią i podkreślając wartościowość tej wartości.

Jego działanie polega na tym, że wywalcza realizację wartości. ...a walczy nie ze względu na nagrodę za bohaterstwo, lecz tylko jako człowiek świadomy prawdziwej wartościowości wartości, którą stara się zrealizować<sup>6</sup>.

W tym kontekście, teza, na której opieram swój wywód podkreśla, że kultura patriotyzmu jest wynikiem nabycia świadomości o wartościowości wartości, którą człowiek stara się zrealizować. Kultura patriotyzmu warunkowana jest więc nosicielami kultury, którzy przejęli określone wartości, nadali im wartość kultywując i przekazując z pełnym przekonaniem następnym pokoleniom. Na przykład Irena Sendlerowa (rok 2018 został ogłoszony przez nasz Sejm rokiem Ireny Sendlerowej) w swoich wypowiedziach zwracała uwagę, że jej dom rodzinny zawsze był otwarty dla wszystkich potrzebujących. Każdy mógł przyjść ze swoimi kłopotami i otrzymać pomoc. „Tego, że trzeba pomagać potrzebującym nauczyłam się w domu rodzinnym, dlatego nie jestem żadną bohaterką. Robiłam to, co każdy powinien robić; nie pozwolić cierpieć i ginąć. Robiłam to, co nakazywał mi głos sumienia. Nie mogłam przeżyć wojny inaczej, podkreślała, gdyż wszyscy ludzie na świecie, bez względu na rasę, religię, pochodzenie, są bliscy memu sercu. Powinniśmy we wszystkich swoich poczynaniach pamiętać o godności drugiego człowieka, jego cierpieniach i potrzebach,

<sup>5</sup> Ks. J. Tischner, *Etyka solidarności oraz homo sovieticus*, wyd. II, Kraków 2005, s. 17.

<sup>6</sup> R. Ingarden, *Księżeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 96-97.

szukając zawsze drogi wzajemnego zrozumienia i porozumienia. Narodowość, rasa, religia nie mają żadnego znaczenia, ma tylko to, jakim kto jest człowiekiem”.

Kultura patriotyzmu Sendlerowej jest kulturą wynikającą ze świadomości wartości, którą realizowała, na co wskazywał Ingar-den. Podczas ratowania dzieci żydowskich z warszawskiego getta nie myślała o sobie, czyniła to bezinteresownie, a nie na pokaz. Tak jak Janusz Korczak ratowała dzieciństwo i człowieczeństwo. Nie tylko ratowała, ale podjęła się także zabezpieczenia ich danych, ich tożsamości i zawsze podkreślała „żałuję, że nie zrobiłam więcej”.

W procesie edukacyjnym ustawicznie dokonujemy refleksji nad tym, jakie wartości były istotne w przeszłości, a jakie są obecnie, jakie z nich kreowały taką, a nie inną kulturę patriotyzmu. Sądzę, że były nimi i są nadal przyzwoitość, zachowanie człowieczeństwa, czci i honoru w kontekście przynależności i identyfikacji z gatunkiem ludzkim. Uważam, że istotnym problemem była i jest kwestia wykluczania ze wspólnoty w procesie jej kształtowania. W tym postrzegam różnice w ujmowaniu patriotyzmu. Jeżeli dominują silne więzi wspólnotowe z wykluczaniem innych, w kontekście formułowania wielu kryteriów przynależności do grupy, ukierunkowujemy się bardziej ku nacjonalizmowi, jeżeli kreowane są więzi wspólnotowe ukierunkowane na wartości uniwersalne, ogólnoludzkie, proobywatelskie, z życzliwością i zaufaniem chrześcijańsko-humanistycznym, ukierunkowujemy się ku patriotyzmowi współczesnemu. Zawsze była i jest niezbędna edukacyjna refleksja nad tym, czy jesteśmy zgodni w tym, że wszystkie narody zasługują na szacunek, gdyż nie ma złych i dobrych narodów, są ludzie różnie edukowani, często zawłaszczani przez system ideologiczny, indoktrynowani, wychowywani w lęku przed innymi, „karmieni” mitami, uprzedzeniami. Mogą więc wyrastać na ignorantów zamykających się przed innymi, nie zauważać wagi heterologii i ukierunkowywać rozwój tożsamości kulturowej człowieka ku separacji i nacjonalizmowi, ustawicznemu widzeniu i poszukiwaniu wroga, a nie ku dialogowi i pokojowemu rozwiązywaniu problemów. Cechą patriotyzmu, jak wskazuje Elwira Jolanta Kryńska, jest otwartość,

---

<sup>7</sup> E.J. Kryńska, *Polskie tradycje patriotyczne – czy to skansen i zaścianek?*, [w:] *Patriotyzm a wychowanie*, (red.) E.J. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok 2009, s. 57.

a „...w wychowaniu patriotycznym edukacji obywatelskiej istotny jest partnerski dialog, zwłaszcza w czasach «globalnego społeczeństwa», w które coraz bardziej wkraczamy”<sup>7</sup>. Istotą współczesnej kultury edukacji jest więc kształtowanie takich postaw, aby więzi i poczucie wspólnoty narodowej nie przekształciły się w postawę szczególnej misji jednego narodu, aby nie kształtowały się takie wartości i postawy, że ten naród jest lepszy niż inne.

\*

Chciałbym zwrócić uwagę, że patriotyzm nie jest wartością stałą; jest zmienny, kontekstualny, z całą gamą uwarunkowań społeczno-politycznych, historycznych, losów, doświadczeń, pamięci, form kulturowania i nadawania znaczenia przeżyciom indywidualnym i zbiorowym. W kontekście 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę przedstawię syntetyczne ujęcie ideału Polaka, którego chciał wychować Józef Piłsudski i tym samym zachęcić do refleksji nad tym, co jest treścią patriotyzmu, kto, kiedy i jak go postrzega i interpretuje.

Polak przejęty myślą o wielkości i mocarstwowości swojej ojczyzny, miłośnik jedności i zgody, ładu i porządku, miłośnik gorącej prawdy, a wróg oszczerstwa, prosty w słowach, szlachetnie dumny jedynie ze swojej ojczyzny, samodzielny i uniezależniony duchowo od wszystkiego, co cudze, w kulturze narodowej i w cnotach rasowo polskich rozkochany, optymistą powinien być, pełny wiary w siebie, w siły polskie, w ojczyznę, czcicielem impoderabiliów, o duszy wyposażonej w zalety żołnierskie: honor, odwagę, męstwo, odpowiedzialność; energią ma promieniować i umiejętnością chcenia, ma być człowiekiem czynu<sup>8</sup>.

Nie ma w takim ujęciu mowy o szacunku do innych narodów i nie mogło być w tamtym okresie. Najważniejsze były normy i wartości oraz podporządkowanie się stanowionemu wówczas nowemu prawu z wiarą w możliwości utrzymania świeżo wywalczonej niepodległości. Był to czas, w którym podejmowano wielki trud identyfikacji z polskością. Na przykład, Ślązacy w każdym pokoleniu dokonywali zmiany deklaracji narodowej z polskiej na niemiecką i odwrotnie. Wojciech Korfanty, który urodził się w górniczej rodzinie w typowym dla Górnego Śląska środowisku dwujęzycznym, indyferentnym

---

<sup>8</sup> S. Lempicki, *Piłsudski jako wychowawca*, Warszawa 1936, s. 53-54.

narodowo, język polski znał słabo. Michał Smolorz zwraca uwagę, że „...«Pana Tadeusza» przeczytał z trudem i z pomocą niemiecko-polskiego słownika, niejako z przekory, zachęcony antypolską propagandą”<sup>9</sup>. Z jednej strony, uczestniczył i reprezentował w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XX wieku Górny Śląsk w niemieckim parlamencie, z drugiej, miał swoją wizję Śląska w Polsce i podejmował próby jej realizacji w odradzającym się państwie polskim. Jego wizja Kresów Zachodnich, osadzona na zachodnioeuropejskim parlamentarystyce zderzyła się i przegrała z wizją Polski Kresów Wschodnich, która powstała na bazie mitologii romantycznej. Z jednej strony, wskazuje się na jego zasługi w powstaniu wielkopolskim, wielkie dokonania w powstaniach śląskich i przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, z drugiej, przedstawiciele władz polskich formułowali oskarżenia pod jego adresem. Został uwięziony w twierdzy brzeskiej, spotkały go represje, oskarżenia o zdradę narodu. Dopiero po 1989 roku oddano mu cześć i honor, pośmiertnie wskazując zasługi dla Polski, o czym świadczy m.in. przyznanie najwyższego odznaczenia – orderu Orła Białego. Ważna wydaje się więc być w tym kontekście wypowiedź Romana Dmowskiego, z *Myśli nowoczesnego Polaka*: „Wszystko, co polskie, jest moje, niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne”. Nie sądzę, aby tę wypowiedź Romana Dmowskiego ktokolwiek cytował dziś w Polsce, a zwłaszcza ci, którzy się na niego powołują.

Skąd to marne i dlaczego muszę przyjąć upokorzenie? Zawsze istniał i będzie nim nadal problem sprzeczności, małych i wielkich konfliktów w interpretacji kultury patriotyzmu, jej wartościowaniu, postrzeganiu zalet i wad, afirmacji i negacji jej odmian i rodzajów (patriotyzmu bohaterskiego, heroicznego, romantycznego, mesjanistycznego, konspiracyjnego, martyrologicznego, pozytywistycznego, narodowego, obywatelskiego, europejskiego, cywilizacyjnego, kosmopolitycznego). Zawsze były i będą odmienne ideologie, mniej lub bardziej wyraźne „zawłaszczenia” tożsamościowe, ukierunkowanie na bardziej otwarty lub zamknięty patriotyzm. Jak podkreśla ks. Adam Boniecki, nauczyliśmy się w ciągu naszej historii solidarności przeciw komuś.

<sup>9</sup> M. Smolorz, *Nieświęty śląski święty*, „Polityka” nr 33 z dnia 15.08.2009, s. 56.



Byliśmy ciągle w stanie walki, podejrzliwości jeden wobec drugiego. Wytworzył się w nas instynkt nienawiści do ludzi, którym się dobrze wiedzie, lepiej niż nam. Ich się niszczy nawet nie po to, żeby zawłaszczyć ich stan posiadania, ale by ich zniszczyć. ...Często spotykam ludzi, którzy żyją Radiem Maryja. To są ludzie przestraszeni. Mają poczucie zagrożenia ze wszystkich stron. Uważają, że nikomu poza swoimi nie można wierzyć, że świat jest wrogi. A to przecież nie jest chrześcijaństwo. Pan Jezus powiedział: „idźcie na cały świat”, nie zamknijcie się „ze strachu przed Żydami”. To się robi chrześcijaństwo, oblężonej twierdzy<sup>10</sup>.

Wskazywał także, że miłość do własnego kraju wymaga rezygnacji z upiększania i ukrywania niewygodnych prawd. Na ten problem zwracano uwagę już wiele lat wcześniej. Na przykład Eliza Orzeszkowa pisała, że patriotyzm, pomimo swojego uniesienia, zawsze znajdował fałszywych tłumaczy, niedołącznych lub szalonych wyznawców i jak wszelkie inne pojęcia ludzkości był on i bywa narzędziem, którym posługują się zdążając ku złym lub niedorzecznym celom<sup>11</sup>. Cyprian Kamil Norwid bezlitośnie krytykował cechy, które wymienił Aleksander Kamiński w eseju *Charakter narodowy Polaków*. Cechy te przyczyniły się do klęsk i porażek narodowych: egoistyczne pojmowanie wolności, brak jedności narodowej, ksenofobia, megalomania, wiara w sojusze (obecnie w sojusz militarny z USA, który ma zapewnić poczucie bezpieczeństwa), wyolbrzymiony honor, przekonanie o wyjątkowej roli Polski w historii. Norwid pisał:

Gdyby Ojczyzna nasza była tak dzielnym społeczeństwem we wszystkich człowieka obowiązkach, jak znakomitym jest narodem we wszelkich Polaka poczuciach, tedy byłibyśmy na nogach dwóch, osoby całe i poważne – monumentalnie znamienite. Ale tak, jak dziś jest, to Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł – jesteśmy karykatury, jesteśmy tragiczną nicość i śmiech olbrzymi... Słońce nad Polakiem wstawa, ale zasłania swe oczy nad człowiekiem<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> J. Dąbrowska, *Nie ma się czego bać. Rozmowy z mistrzami*, Warszawa 2016, s. 18.

<sup>11</sup> E. Orzeszkowa, *Patriotyzm i kosmopolityzm*, Wilno 1880, s. 125.

<sup>12</sup> C.K. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 9, Warszawa 1971, s. 64.

\*

Co więc czynić, aby nie wstydzić się za swojego rodaka, na co wskazywał Henryk Ciecierski w przywołanej tutaj wypowiedzi. Jestem przekonany, że w pierwszej kolejności niezbędna jest potrzeba uświadomienia, że patriotyzmu nie należy sprowadzać do jednego wymiaru, gdyż byliśmy i jesteśmy różnorodni. Patriotyzm był i jest w immanentnym związku z wyzwaniem każdej epoki, stąd niezbędna jest jego interpretacja z określonej perspektywy, obecnie np. z perspektywy Polaka i Europejczyka. Moim zdaniem, trafnie ujęła ten problem Irena Wojnar:

Będąc Polakami i Europejczykami, jesteśmy także, a może przede wszystkim, ludźmi zamieszkującymi na wspólnej ziemi, którą znany pisarz Antoine de Saint-Exupéry określił mianem Ziemi – planety ludzi. Ta wspólnota wyznaczona jest zagęszczającą się siecią interesów i zagrożeń, skomplikowanych interakcji i pogłębiających się kontrastów społecznych. (...) tożsamość współczesnego człowieka jest więc tożsamością humanistycznego gatunku istot żyjących na ziemi, to znaczy tych wszystkich, którzy niezależnie od tego, z jakich wywodzą się korzeni i jakie dziedzictwo jest ich udziałem, dzielą wspólnie ludzki los<sup>13</sup>.

W drugiej kolejności istotna wydaje się być potrzeba i umiejętność rozpoznania racji stanu. Patriotyzmu nie można bowiem łączyć z odreagowywaniem narodowych kompleksów ani z poczuciem wyższości i okazywaniem jej wobec innych narodów. Dojrzały i mądry patriotyzm winien łączyć się z poczuciem zaangażowania, twórczej aktywności i odpowiedzialności za los wspólnoty narodowej i państwa. Ważna więc jest odpowiedź na pytanie: czy w myśleniu jesteśmy otwarci na twórczość, innowacyjność, odwagę i samodzielność, na nowe problemy i nowe rozwiązania i jednocześnie na ryzyko krytyki, odmiennego spojrzenia, zwątpienia i porażki? Odpowiadając na nie z pewnością zauważymy jakie postawy, zasady i wartości służą ojczyźnie, a jakie szkodzą. Wartościowym przykładem uświadomienia niewystarczalności jest wewnętrzny dialog ze sobą, np. taki jaki prowadził w *Małym Księciu* autor z samym sobą. Uświadomienie niewystarczalności polegało na odkryciu, że planeta mojego wnętrza nie spowoduje rozwoju,

<sup>13</sup> I. Wojnar, *Edukacja humanistyczna i trzy kręgi tożsamości człowieka*, [w:] I. Wojnar, *Humanistyczne przesłanki niepokoju*, Warszawa 2016, s. 121-122.

jeżeli pozostanę na niej. Nie odrzucam jej, pielęgnuję wartości odziedziczone, troszczę się o nie, szanuję tradycje, jednak nie mogę koncentrować się wyłącznie na sobie, gdyż blokuje to mój rozwój. Mam na mojej „planecie” najbliższych i troszczę się o nich, co symbolizuje róża. Problemem jest, że może za małe zainteresowanie wykazuję najbliższymi i wartościami odziedziczonymi. Decyzja o opuszczeniu planety wynika z namysłu, że każdy człowiek stanowi niepowtarzalną planetę, jednak winien wyjść z niej, aby spotkać się z innymi. Właśnie wówczas rodzi się świadomość, że możemy się doskonalić w kontakcie z innymi planetami, w sytuacji, gdy nauczymy się brać odpowiedzialność za innych, nauczymy się kształtować więzi, budować nowe wspólnoty. Wówczas mamy szansę zapewnić bezpieczeństwo większej liczbie planet, budować wzajemne zaufanie. Istota tak rozumianego patriotyzmu tkwi w kształtowanych więziach i wspólnotach; im więcej więzi, tym większa odpowiedzialność za nowe wspólnoty na świecie.

Poza tym, chciałbym podkreślić, że patriotyzm był i jest lokowany najczęściej na szczycie hierarchii wartości i oznacza gotowość do ofiary, wyrzeczeń, poświęceń, nie wyłączając ofiar własnego życia, życia najbliższych – rodziców, małżonków, dzieci. Temperatura patriotyzmu spada, gdy nie ma zagrożenia z zewnątrz, i podnosi się, gdy państwo i naród znajdują się w niebezpieczeństwie. Na co dzień w warunkach normalności wydaje się dominować troska o rodzinę i siebie samego, odpowiedzialność i realizacja zawodowa. Jest to naturalne i jak najbardziej ludzkie, gdyż budując własne szczęście, budujemy siłę i pomysłność swego kraju i ludzkości. Patriotyzm traktujemy jako wysoką wartość moralną, gdyż uczucie więzi i przywiązania do własnego kraju nie idzie w parze z nienawiścią czy wrogością do innych. Mieści w sobie szacunek i sympatię wobec patriotyzmu innych. Uważam, że w naszej historii mamy wiele takich wzorów, a więc mamy na czym kształtować tak rozumiany patriotyzm. Jagiellonowie zasiadali na czterech tronach Europy (polskim, ruskim, węgierskim i litewskim). Wiodącymi elementami polityki było uznanie praw narodów i grup etnicznych wchodzących w skład Zjednoczonego Królestwa Polsko-Rusko-Litewskiego. Można twierdzić, iż była to polityka pluralizmu kulturowego, otwarcia kulturowego, zauważania i wsparcia grup mniejszościowych (np. Żydów, Tatarów). Zamieszkiwanie w Rzeczypospolitej wielu narodów przyczyniło się do ukształtowania naturalnej tolerancji, którą winniśmy rewitalizować. W Polsce międzywojennej, w granicach II Rzeczypospolitej wiedza o Litwinach, Białorusinach, Ukraińcach, którzy zamieszkiwali

niemal połowę terytorium państwa polskiego była znikoma i trudno było o poprawne stosunki z tymi narodami. Obecnie narosłe problemy uprzedzeń, stereotypów możemy podejmować na innej płaszczyźnie, wolnej od nacisków i nakazów silnych sąsiadów. Istnieje możliwość dokonania rzetelnej analizy wspólnego dziedzictwa kulturowego, dokonania bilansu mocnych i słabych stron naszej sytuacji w zakresie znajomości kultury sąsiadów, ich planów i aspiracji. Głównym problemem wydaje się być interpretacja dążeń narodów z odrzuceniem nacjonalistycznej optyki i z uwzględnieniem kwestii różnych kompleksów, fobii, megalomanii.

Takie działania już od ćwierćwiecza podejmuje Uniwersytet w Białymstoku, szczególnie Wydział Pedagogiki i Psychologii. Prowadziliśmy studia dla obywateli Białorusi posługujących się językiem polskim, a od 2007 roku funkcjonuje Filia UwB w Wilnie (Litwa), co umożliwia kultywowanie polskiego dziedzictwa kulturowego przodków. Wiele bowiem rodzin pochodzenia polskiego znalazło się po II wojnie światowej poza granicami Polski ze względu na ustalenie nowych granic administracyjnych krajów w Europie Środkowo-Wschodniej. Bycie obywatelem innego kraju nie spowodowało jednak rezygnacji z kultury narodowej przodków, która była kształtowana w rodzinach i społecznościach lokalnych od wieków, niezależnie od kraju, w którym żyli i pracowali.